

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 20/21	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	1		
1. CZĘŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok z dnia 19 listopada 2020 r., Sąd Okręgowy w Z. G., sygn. akt II K 168/19			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	<p>przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu</p>	
#	<p>art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu</p>	
#	<p>art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia</p>	
#	<p>art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia</p>	
#	<p>art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,</p>	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione					

Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
0.12.2. Ocena dowodów					
0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwiąże o powodach uznania dowodu			
0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)					
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiąże o powodach nieuwzględnienia dowodu			
STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO					

WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków	
Lp.	Zarzut
	<p>1. Błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, mogący mieć wpływ na jego treść, polegający na bezzasadnym przyjęciu, na podstawie nieprawidłowej oceny dowodów, zwłaszcza dowodów z zeznań świadków, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu.</p>
	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny	
Ad. 1. Apelujący zarzuca zaskarżonemu wyrokowi dokonanie błędnej, bo dowolnej oceny zebranych w tej	

sprawie dowodów, zwłaszcza przesłuchanych na okoliczności zdarzenia pokrzywdzonego i świadków, starając się w ten sposób przekonać, iż dowody te nie pozwalają na dokonanie jednoznacznie pewnych ustaleń faktycznych co do sprawstwa i winy oskarżonego, bowiem poza zeznaniami pokrzywdzonego, jak i poza plotkami, które akurat dowodem być nie mogą, żadne inne dowody na to sprawstwo nie wskazują a tym samym w sprawie powstaje uzasadniona wątpliwość co do winy oskarżonego. Należy jednak przypomnieć, iż zarzut błędu „dowolności”, a taki został przecież sformułowany w apelacji, jest jednak tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków,

wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58). Tymczasem już po zapoznaniu się z treścią samej apelacji, uzasadnienia zaskarżonego wyroku, jak i

treścią
zebranych w tej
sprawie
dowodów na
pierwszy rzut
rzuca się jedynie
skrótowe
zanegowanie
dokonanych
przez Sąd I
instancji ustaleń
faktycznych, jak
i oceny
zebranych
dowodów, co nie
może przynieść
tej apelacji szans
powodzenia.
Skarżący
bowiem w
swoich
rozważaniach
pomija istotne
kwestie,
świadczące
jednoznacznie o
wiarygodności
zeznań
pokrzywdzonego,
które w sposób
oczywisty
świadczą
zarówno o
sprawstwie, jak i
winie
oskarżonego R.
S.. Podkreślić
trzeba przy tym,
iż Sąd I instancji
dokładne
ustalenia
faktyczne zawarł
w formularzu
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku w sekcji
1, wskazując
wprost na
konkretne
dowody, które

na te fakty
wskazują (str.
1-5
uzasadnienia),
zaś w sekcji 2
tego
uzasadnienia
zawarł dokładną
i
przekonywującą
ocenę tych
dowodów,
wykazując
jednoznacznie
wiarygodność
zeznań
pokrzywdzonego
K. K. (1), słusznie
odwołując się
zarówno do
zeznań B. K.,
A. K. i P.
K., którzy już
bezpośrednio po
zdarzeniu, gdy
pokrzywdzony
pojawił się w
domu, usłyszeli
od niego w jakim
mechanizmie
doznał urazu oka
lewego, który
doprowadził do
jego całkowitej
ślepoty, jak i
dokumentacji
medycznej
dotyczącej
leczenia
pokrzywdzonego
a także opinii
biegłych medyka
sądowego M. S. i
biegłego okulisty
A. N., którzy
w realiach tej
sprawy
potwierdzili
występowanie
wskazanego w

dokumentacji
medycznej
schorzenia
pokrzywdzonego,
kwalifikującego
się jako ciężki
uszczerbek na
zdrowiu w
postaci
pozbawienia
wzroku oka
lewego a które
to obrażenie
powstało w
okolicznościach
opisanych w
zeznaniach przez
pokrzywdzonego
K. K. (1). Ocena
tych dowodów
znalazła wyraz
w sekcji 2
formularza
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku, gdzie
Sąd I instancji
trafnie, poprzez
pryzmat zasad
określonych w
art. 7 k.p.k.
ocenił te
dowody, dając
im wiarę, jak
i wykazując
w określonych
zakresach
wiarygodność
bądź
niewiarygodność
wyjaśnień
oskarżonego
oraz pozostałych
świadków (str.
6-12
uzasadnienia).

Należy
przypomnieć, iż
Sąd Okręgowy

w Z. G.
zaskarżonym
wyrokiem uznał
oskarżonego R.
P. za winnego
popelnienia
zarzucanego mu
przestępstwa,
polegającego na
tym, że w dniu
25.11.2016 r. w
W. woj. (...) przy
użyciu butelki
i uderzenia w
twarz
spowodował u K.
K. (1) obrażenia
ciała w postaci
rany tłuczonej
powieki górnej
oka lewego
długości około
(...) cm, obrzęk
i podbiegnięcie
krwawe
oczodołu
lewego,
opadnięcie
powieki górnej
oka lewego,
krwiak rogówki i
przedniej
komory oka
lewego,
uwięźnięcie
naczyniówki,
mięśnia ocznego
i górnej
siatkówki przy
rozdarcie gałki
ocznej na
godzinie 12 z
kompletnym
odklejeniem
siatkówki oka
lewego, które
to obrażenia
spowodowały
ślepotę oka
lewego oraz

blizny powieki
górną,
powodując
ciężki
uszczerbek na
zdrowiu w
postaci
pozbawienia
człowieka
wzroku oka
lewego.

Nie ulega
wątpliwości, iż
co do samego
przebiegu
zdarzenia, w
trakcie którego
takich obrażeń
doznał K. K.
(1) istotne są
zeznania
pokrzywdzonego.
Pokrzywdzony
już w trakcie
pierwszego
przesłuchania,
tj. (...) r.,
opisując swoje
wcześniejsze
spotkanie z K.
L. (1), z
którym spożywał
alkohol w
postaci piwa i
wódki, wskazał
również na chęć
dalszego zakupu
alkoholu w
pobliskim
sklepie w W.. Po
wyjściu w domu,
jak zeznał, pod
dawnym
sklepem (...)
został
zaczepiony przez
siedzącego w
samochodzie z
jakąś

dziewczyną R. P., ps. (...), który nakazał mu odbierać telefony od niego.

Pokrzywdzony zeznał dalej, że gdy dotarł pod sklep (...) z K. L. (1), to spotkał tam J. K.. Poza tym w pobliżu sklepu była jeszcze jedna osoba, której nie pamiętał. Gdy rozmawiali, to w pewnej chwili podjechał w pobliże R. P. i po chwili poczuł uderzenie pięścią w tył głowy. To uderzenie widzieli K. L. (2) z J. K.. Gdy się odwrócił, to zauważył oskarżonego wsiadającego do samochodu i wówczas sobie przypomniał słowa P., by odbierał telefony.

Pokrzywdzony zajrzał wówczas do telefonu i faktycznie miał kilka nieodebranych połączeń z tego samego numeru telefonu, którego nie zapisał do

kontaktów, zaś
samego
dzwonka nie
słyszał, bowiem
miał wyciszony
dźwięk.

Pokrzywdzony
zeznał, iż
oskarżony
zawrócił
samochodem,
ponownie stanął
samochodem w
pobliżu po
przeciwnej
stronie ulicy, po
czym podszedł
do nich i śmiał
się do K.,
że on (czyli
pokrzywdzony –
przyj. SA) nie
odbierał od
niego telefonów.

Pokrzywdzony
zeznał, iż nie
starali się
reagować na
słowa
oskarżonego, ale
w pewnej chwili
P.

niespodziewanie
podniósł z ziemi
pustą szklaną
butelkę po piwie,
podbiegł do
niego i z całej
siły uderzył go tą
butelką w lewe
oko. Ktoś tylko
zdążył krzyknąć,
cyt.: „ P. zostaw
tę butelkę” a
następnie po
tym uderzeniu
poczuł on od
razu silny ból
w okolicy lewego
oka i zobaczył,

że bardzo mocno krwawi. W obawie o własne życie zaczął od razu stamtąd uciekać, poszedł od razu do domu. Idąc robiło mu się słabo. Po dotarciu do domu jego matka zobaczyła, że jest cały we krwi i że ma rozciętą powiekę oka lewego. Na początku, w obawie przed P. nie chciał mówić co się stało, natomiast natychmiast z matką pojechał do szpitala w Ż., gdzie zszyto mu lewą powiekę i kazano zgłosić się do okulisty, zaś po (...) dniach zdjęto mu te szwy. Później, z uwagi na posiadanie ubezpieczenia zdrowotnego w Niemczech, gdzie pracował, rozpoczął w Niemczech leczenie i w jego trakcie okazało się, że w wyniku tego uderzenia butelką doznał odklejenia siatkówki i przecięcia gałki ocznej lewej i

stwierdzono, że wzrok w tym oku jest już nie do odzyskania i nastąpiła całkowita utrata wzroku lewego oka.

Jednocześnie pokrzywdzony przyznał, że dopiero po czasie powiedział w domu, co dokładnie się stało. Na miejsce zdarzenia nie była wzywana Policja a on nie chciał nic zgłaszać, gdyż obawiał się zemsty ze strony P., uważając go za osobę niebezpieczną i nieobliczalną.

Poza tym, początkowo myślał, że to była tylko powierzchowna rana, która się zagoi i jedynie pozostanie niewielka blizna a okazało się, że przez głupotę P. został kaleką (k. 225v-226).

Pokrzywdzony w kolejnych przesłuchaniach wskazywał na swój stan zdrowia i prowadzony w Niemczech proces leczenia

(k. 80, 117, 125, 132-133), czemu należy dać w pełni wiarę, gdyż znajduje to odbicie w dokumentacji medycznej na k. 22-43, 56-57. Poza tym widoczne u pokrzywdzonego obrażenia znajdują także odbicie w oględzinach jego osoby, jak i w widocznych obrażeniach jego twarzy w dniu pierwszego przesłuchania (k. 21, 47-49).

Pokrzywdzony, zeznając w dniu (...) r. uściślił pewne kwestie (k. 192-193 – odpis na k. 233). Wówczas już bowiem zeznał o swoim wcześniejszym spotkaniu tego dnia z R. P. w sklepie, kiedy to podczas zakupu alkoholu oskarżony zwracał się do niego ironicznie, zaś pokrzywdzony odpowiedział mu krótko, ale w wulgarny sposób. Dalej zaś pokrzywdzony wskazał, iż idąc

z K. L. (1)
do sklepu (...),
przy nieczynnym
sklepie (...) oskarżony mówił
do niego, by
odbierał od
niego telefony
i jednocześnie
podawał mu
numer do siebie.
Uściślając zaś
zdarzenie pod
sklepem (...),
gdzie stał z
kolegami i pili
razem piwo w
pewnym
momencie
podjechał tam
P., podbiegł do
niego i od
tyłu uderzył go
pięścią w skroń.
Jak zaś już
P. odchodził do
samochodu, to
on
(pokrzywdzony
– przyp. SA)
powiedział do
znajomych, cyt.:
„bije jak baba”
i być może
oskarżony to
usłyszał, gdyż
ponownie
podjechał w
poblże,
podszedł do nich
i dołączył się
do rozmowy.
Jednocześnie
oskarżony zaczął
go zaczepiać,
starając się
doprowadzić do
odebrania przez
niego telefonu.
Gdy jednak w

trakcie
inicjowania
przez
oskarżonego
połączenia z
numerem
pokrzywdzonego
K. K. (1)
ironicznie
zapytał się, cyt.:
„ciekawe kto do
mnie dzwoni”,
P. schował swój
telefon do
kieszeni, chwycił
stojącą na ziemi
butelkę po piwie,
próbował go
jeszcze kopnąć,
ale się zdążył
odsunąć i w
tym momencie
walnął go tą
butelką w oko.
Zobaczył, że
krew mu leci,
był w szoku i
od razu poszedł
do domu, skąd
zawieźli go na
pogotowie.
Świadek dodał,
iż stojący z nim
znajomi, tj. J.
K., K. L. (2)
i W. wszystko
wiedzieli, ale nie
potrafił wskazać,
dlaczego tego nie
potwierdzają w
swoich
zeznaniach.

Pokrzywdzony
konsekwentnie
na rozprawie w
dniu 26.11.2019
r. zeznał na
temat zdarzenia
w zblizony

sposób,
wyjaśniając w
sposób logiczny
 pewne drobne
nieścisłości,
jako pojawiły się
w jego relacji
procesowej, przy
czym świadek
dodał, iż po
tym uderzeniu
butelką ta
butelka rozbiła
się, zaś koledzy
na to nie
zareagowali.

Jednocześnie
pokrzywdzony
zaprzeczał, by
się po zdarzeniu
przewrócił i
by w innych
okolicznościach
mogło dojść do
powstania u
niego obrażeń
oka lewego (k.
247-248). W
zeznaniach tych
pokrzywdzony
przyznał, iż na
temat zdarzenia
rozmawiał
później z K.
L. (1), ale
on twierdził, iż
chwile przed
tym uderzeniem
oddalił się z
tego miejsca i
że tego zdarzenia
nie widział a
od tamtej pory
już nie widział
ani W., ani
K. i według
niego powinni
oni to zdarzenie
widzieć.

Pokrzywdzony

przyznał, iż po zdarzeniu rozmawiał również na ten temat z F., ale tego tematu nie drążył.

Pokrzywdzony przyznał, że wówczas nie miał żadnego konfliktu z oskarżonym i dla niego jego zachowanie względem niego było niezrozumiałe.

Jednocześnie jednak podkreślić należy, iż z zeznań tych wynika w sposób oczywisty motyw zachowania się oskarżonego.

Oskarżony bowiem tego dnia kilka godzin wcześniej zaczepił pokrzywdzonego w sklepie, na co pokrzywdzony mu odpowiedział krótkim słowem, cyt.:

„spierdalaj”, zaś potem nagabywał go, by odbierał od niego telefony, zaś gdy tego nie czynił po podaniu mu nawet swojego numeru telefonu, to

postanowił użyć wobec niego agresji fizycznej, przy czym najpierw uderzył go ręką w głowę a gdy to znów się spotkało z ironiczną reakcją pokrzywdzonego postanowił mu uczynić większą krzywdę, chwytając po kolejnym ironicznym zachowaniu się pokrzywdzonego za stojącą na ziemi butelkę po piwie i silnie uderzając nią pokrzywdzonego w okolicę oczu.

Sąd I instancji zasadnie tym zeznaniom, we wskazanej wyżej postaci w całości dał wiarę. Zeznania te bowiem są w pełni konsekwentne, w istotnych kwestiach nie zawierają żadnych sprzeczności a poza tym pokrzywdzony nie był w żaden sposób skonfliktowany z oskarżonym, by miał interes w tym, by fałszywie go oskarżyć.

Należy przy tym zauważyć, iż pokrzywdzony nawet nie wzywał na miejsce zdarzenia Policji ani pogotowia, jak i nie chciał inicjować niniejszego postępowania, gdy już wiedział, że doznał ciężkich obrażeń. Te okoliczności więc tylko dodatkowo dowodzą szczerości obciążających R. P. zeznań K. K. (1). Sąd I instancji także trafnie na poparcie tych zeznań wskazał na zeznania B. K., A. K. i P. K. (str. 6 uzasadnienia). Natomiast to B. K. (matka pokrzywdzonego), przyznając, iż syn nie chciał składać zawiadomienia o przestępstwie, sama to uczyniła. Zeznając już w dniu (...) r. przyznała, iż wie od syna, iż R. P. uderzył go pod sklepem w W. w dniu (...) r., zaś jak wówczas

wszedł do domu, to był cały zakrwawiony i trzymał się za twarz, miał widoczne obrażenia oka, cyt.: „wisiła mu cała powieka, on był bardzo zakrwawiony” (k. 2-3). Jak wynika z tych zeznań, syn od razu powiedział jej, że został uderzony butelką, ale nie mówił kto to zrobił i nie opowiadał jej o przebiegu zdarzenia. Po powrocie do domu syn opisał jej całą sytuację, ale nie chciał składać żadnego zawiadomienia. Jak zeznała podczas tego przesłuchania, syn powiedział jej, że R. P. go zaczepił, uderzył go dość mocno, ale syn nie uciekł wtedy z miejsca zdarzenia, coś mu odpowiedział i wtedy R. P. wziął butelkę i z całej siły uderzył syna w oko. To było tylko jedno uderzenie i syn od razu zalał się krwią. Świadek potwierdziła te zeznania w toku

rozprawy,
dodając, iż w
szpitalu w Ż.
usłyszała, iż syn
miał szczęście,
gdyż od takiego
uderzenia mógł
nawet zginąć
(k. 249v-250v).
Zeznania te
znów znajdują
odbicie w
zeznaniach A.
K. („przyjaciela”
B. K. –
przyp. SA), który
widział ранego
pokrzywdzonego
bezpośrednio po
jego przyjsciu do
domu i że ten
powiedział, że
ktoś go napadł i
uderzył butelką,
nie mówiąc
jednak kto, zaś
po kilku dniach
dowiedział się od
niego, że butelką
uderzył go R.
P., ale od niego
szczegółów nie
usłyszał (k. 51).
Podobnie też
zeznał P. K. (brat
pokrzywdzonego
– przyp. SA)),
dla którego
widok brata po
przyjsciu do
domu w związku
z obrażeniem
oka był
„odrażający” a
potem od brata
dowiedział się,
że to mu zrobił
mężczyzna o
ksywie (...)
(k. 82) a

więc oskarżony (przyp. SA). Sąd I instancji słusznie także dostrzegł, iż o wiarygodności pokrzywdzonego świadczą jego składane na gorąco w szpitalu oświadczenia co do okoliczności doznania urazu oka. Jak bowiem to wynika z dokumentacji udzielenia pokrzywdzonemu pomocy na izbie przyjęć Szpitala w Ż. pokrzywdzony w dniu 25.11.2016 r. podał, że został uderzony butelką i wówczas rozpoznano u niego ranę tłuczoną okolicy lewego łuku brwiowego z opadnięciem powieki górnej (k. 25). Natomiast konsekwencja twierdzeń oskarżonego wynika również z podania przez niego przyczyn doznanego urazu oka podczas udzielenia mu pierwszej pomocy na oddziale Kliniki

(...) w B., gdyż pokrzywdzony w trakcie wywiadu podał, że, cyt. „ przed 3 tygodniami został uderzony w głowę przez prawe oko butelką szklaną, która przy tym się rozbiła, ranę tłuczoną połączoną z pęknięciem skóry zszyto w P., dotychczas bez opieki okulistycznej” (k. 56-57). Z dokumentacji tej wynikała także ocena niemieckiej służby zdrowia, iż u pacjenta prowadzono leczenie, w którym stwierdzono, cyt.: „pourazowe (pooperacyjne) opadnięcie powieki lewej, krwiak w rogówce, krwiak przedniej komory oka, odklejenie siatkówki (USG: lejkowate odklejenie siatkówki), stan po urazie spowodowany szklaną butelką na początku (...) i po zewnętrznym opatrzeniu rany

oka lewego w Polsce”.

Mając więc już na uwadze powyższe dowody, które układają się w jedną logiczną całość brak jest w tej sprawie jakichkolwiek podstaw do negowania wiarygodności zeznań pokrzywdzonego K. K. (1) i to zarówno co do okoliczności samego inkryminowanego zdarzenia, w tym jednokrotnego uderzenia z całą siłą butelką w twarz (oczy) pokrzywdzonego a także co do osoby sprawcy, tj. oskarżonego R. P..

Zeznania pokrzywdzonego zresztą znajdują częściowo wsparcie także w wyjaśnieniach oskarżonego i zeznaniach świadków, którzy z różnych powodów nie potwierdzili, by widzieli, jak oskarżony uderzył K. K. (1) butelką.

J. K., zeznając w dniu (...) r. przyznał, iż doszło do spotkania wówczas pod sklepem (...) w W., w którym poza nim uczestniczyli M. W., K. K. (1) i K. L. (2). Widział przy tym, iż K. i K. pili piwa. Z zeznań tych wynika, iż w tym czasie podjechał tam z dziewczyną R. P., który podszedł do pokrzywdzonego z pretensjami, że nie odbiera od niego telefonów, coś ze sobą dyskutowali, po czym P. uderzył „z liścia” w twarz pokrzywdzonego, wsiadł do auta i odjechał. Świadek nie pamiętał, czy K. to jakoś skomentował, ale po krótkiej chwili P. ponownie wrócił i ponownie miał pretensje do K., że nie odbiera od niego telefonów i ponownie się sprzeczali. Jak dalej zeznał świadek, cyt.: „dokładnie nie

pamiętam czy oni skończyli się sprzeczać, ale K. z L. nagle poszli w stronę W., za nimi ruszył P., co było dalej tego nie pamiętam, bo on z M. W. poszedł albo do sklepu, albo do jego domu”. Świadek jednocześnie podał, iż nie widział czy oni się szarpali za tym drugim razem, czy P. uderzył ponownie K., gdyż, cyt.: „mnie to nie interesowało”. Świadek jednocześnie przyznał, iż P. znał długo, jak i znał K., ale z żadnym z nich nie utrzymywał kontaktów (k. 44-45). Zeznania te potwierdzają istotną rzecz a mianowicie fakt, iż wówczas to oskarżony był stroną atakującą pokrzywdzonego, bowiem wyskoczył do niego z pretensjami, że nie odbiera od niego telefonów a także, że uderzył go ręką w okolicę głowy (tu: w twarz) i

że **dwukrotnie zbliżył się do pokrzywdzonego z pretensjami.**

To zeznanie więc tylko wspiera zeznania pokrzywdzonego, z których wynikają tożsame okoliczności, przy czym z zeznania tego wynika również, iż to P. udał się za drugim razem za pokrzywdzonym oraz że zdarzenie całe widział K. L. (2).

Ta okoliczność znów znajduje odbicie w zeznaniach K. K. (1).

Jednocześnie z zeznań świadka wynika ewidentnie zachowawczy ton. Z jednej bowiem strony świadek zaprzeczył, by widział uderzenie butelką, bo w tym czasie on już odszedł z W. do jego domu a jednocześnie K. z L. nagle poszli w kierunku wioski i za nimi ruszył P., zaś z drugiej strony przyznał, iż jego ta sytuacja nie interesowała.

Tymczasem,
mając na uwadze
dalszą postawę
tego świadka
podczas
przesłuchania w
dniu 3.09.2019
r., świadek ten
poprzez sposób
swojego
składania
zeznań
pokazywał, iż
w rzeczywistości
nie chce na ten
temat zeznawać.
Nie dość
bowiem, iż
świadek nawet
nie chciał
potwierdzić
jednoznacznie
swoich
pierwotnych
zeznań,
twierdząc, iż
już nie pamięta
dokładnego
przebiegu
zdarzenia a więc
czy rzeczywiście
tak było, jak
wtedy zeznał a
w tym czy
rzeczywiście to
macnięcie przez
oskarżonego
ręką doszło do
celu (czy doszło
do uderzenia
pokrzywdzonego
w głowę – twarz
– przyp. SA), to
nadto świadek w
sposób
odbiegający od
pierwotnych
zeznań podał, iż
wówczas
pokrzywdzony,

cyt.: „również dziwnie się zachowywał”, podejrzewając go o to, że mógł być pod wpływem alkoholu lub środków odurzających a jednocześnie nie potrafił powiedzieć, dlaczego K. twierdzi, że on widział to zdarzenie, pomimo, że nic nie widział a jednocześnie, że w tej chwili, tj. pod 2 latach nie jest w stanie sobie przypomnieć co wówczas robił, choć jest jednocześnie przekonany, że nie widział takiego zdarzenia aby P. miał uderzyć butelką w głowę K. (k. 199). Zeznania te więc w sposób ewidentny wskazują, iż J. K. starał się w sposób pokrętny wycofać nawet ze swoich pierwotnych zeznań, w których podał, iż oskarżony uderzył pokrzywdzonego ręką w twarz i

że następnie za nim poszedł, gdy ten z L. oddalali się spod sklepu. Jednocześnie w zeznaniach tych w sposób ewidentny chciał zdyskredytować wiarygodność pokrzywdzonego, starając się przekonać, iż pokrzywdzony zachowywał się dziwnie, tak, jakby znajdował się także pod działaniem narkotyków, co przecież było okolicznością ewidentnie wyssaną z palca i podaną na użytek tego przesłuchania. Na rozprawie zresztą świadek nie potrafił przekonywująco wskazać, które jego zeznania są prawdziwe, skoro potwierdził je oba, mimo ewidentnych sprzeczności a także odwoływał się do swojego przeczucia na temat stanu K.. Przy czym znów i tu świadek nieprawdziwie zeznał, iż po tym uderzeniu P. „z liścia” w twarz pokrzywdzonego się rozeszli,

skoro w pierwotnych zeznaniach, które przecież podtrzymał na rozprawie, wyraźnie podał, iż po tym uderzeniu i odjechaniu P. ten ponownie się pojawił na miejscu i znów wdał się w dyskusję z pokrzywdzonym, mając do niego pretensje.

Nie ulega więc wątpliwości, iż w tym zakresie świadek ten nie mówi prawdy. Inną natomiast już kwestią jest, czy świadek rzeczywiście widział sam moment uderzenia pokrzywdzonego butelką przez oskarżonego. Sąd I instancji tę kwestię ocenia i z tą oceną należy się zgodzić.

Ł. W., który akurat wtedy wyszedł pod sklep wraz z w/w J. K. i swoim bratem M. W., podczas pierwszego przesłuchania w dniu 21.05.2017 r. zobaczył pod

sklepem
znanych mu z
widzenia R. P. i
K. K. (1), którzy
się wzajemnie
szarpali, ale z
uwagi na swój
stan
nietrzeźwości
nie wszystko
dokładnie
widział i nie
widział nawet
sytuacji, by P.
uderzył K. w
twarz (o czym
przecież zeznał
będący w ich
towarzystwie
(...)), nie mówiąc
już o widzeniu
faktu
podnoszenia
przez
oskarżonego
butelki (k.
101-102). Na
rozprawie
świadek przyjął
podobną
postawę,
świadczącą
wręcz o niechęci
złożenia
jakichkolwiek
obciążających
zeznań
oskarżonego P.
czy złożenia w
ogóle zeznań
w tej sprawie,
skoro świadek
już na wstępie
zadeklarował, iż
poza wyjściem z
K. po alkohol
na dół nie
pamięta już, co
było dalej,
zaprzeczając

nawet, by
widział tam K.
K. (1), choć
słyszał, że stracił
on oko, ale
nie interesował
się w jakich
okolicznościach i
zasłaniał się
brakiem pamięci
co do bytności w
tym miejscu R.
P.. Wprawdzie
świadek
następnie po
ujawnieniu
zeznań ze
śledztwa
podtrzymał je,
ale jednocześnie
zaprzeczał, by
interesowało ich,
co działo się
pod sklepem i
nie zwracał na
to uwagi (k.
254-254v).

Ten
zachowawczy
sposób
składania
zeznań przez
świadka
ewidentnie
świadczy o
niechęci złożenia
przez niego
zeznań w tej
sprawie a tym
samym o
niechęci złożenia
prawdziwych
zeznań.
Natomiast
pierwotne
zeznania
świadka,
podtrzymane na
rozprawie

wskazują na fakt bytności pod sklepem zarówno K. K. (1), jak i R. P. oraz jakiegoś nieporozumienia między nimi, co znów dodatkowo wskazuje na prawdomówność zeznań K. K. (1), który zeznawał na temat agresywnego zachowania się oskarżonego, co bez wątpienia w sposób wiarygodny zostało przedstawione przez innego bezpośredniego obserwatora zdarzenia, tj. wymienionego wyżej J. K..

K. L. (2) znów w pierwotnych zeznaniach z dnia (...) r. zaprzeczył, by widział zdarzenie, bowiem na ten czas oddalił się z tamtego miejsca, przyznając jednak, iż poszedł pod sklep (...) w W. razem z K. K. (1) (k. 85). Świadek ewidentnie niezgodnie z prawdą przy tym podał, iż tego dnia w W. w

ogóle nie widział R. P., bowiem ta okoliczność jest sprzeczna nie tylko z zeznaniami pokrzywdzonego, ale i nawet zeznaniami J. K., choć w kolejnych zeznaniach przyznał, że tego dnia przed dojściem do sklepu widział oskarżonego w samochodzie, który wołał K., by do niego podszedł (k. 195, odpis na k. 234). Natomiast w zeznaniach tych przyznał, że po powrocie pod sklep, gdy nikogo tam już nie zastał, widział tam kałużę krwi oraz kawałek butelki szklanej, tj. tzw. „szyjki”. Jednocześnie świadek, choć przyznał, iż po miesiącu widział się z pokrzywdzonym a więc i widział u niego , cyt.: „takie oko” i pytał go nawet co mu się stało , to jednak K. nie chciał mu za dużo opowiedzieć (k. 85). Świadek również w toku

rozprawy
negował, by
widział wówczas
zdarzenie, to
jednak już
konsekwentnie
podczas dwóch
przesłuchań
podał, iż już na
drugi dzień K. K.
(1) mówił mu, że
dostał butelkę od
R. P. w głowę.
Jednocześnie
świadek wskazał
na osobę
oskarżonego,
którego wszyscy
się boją, nie
potrafiąc przy
tym, tak jak i na
k. 234 wskazać,
dlaczego
pokrzywdzony
twierdził, iż
świadek tam
był i to
widział. Świadek
jednocześnie
wskazał, iż jak
przyszli pod
sklep, to był
tam także A. Ś.,
przyznając przy
tym, iż po jakimś
czasie rozmawiał
z K., W. i Ś., ale
nie rozmawiali o
tym, co się stało
pod sklepem
(k. 256-257v,
291v-292v).

Również i
zeznania te są
złożone w
zachowawczym
tonie. Świadek
bowiem
ewidentnie nie

chciał zeznawać na temat zdarzenia, zaprzeczając początkowo nawet temu, by tego dnia widział oskarżonego w W.. Zeznania te przy tym nawet były w sprzeczności nie tylko z zeznaniami pokrzywdzonego, ale i z zeznaniami J. K., z których jasno wynika, iż świadek w czasie, gdy pod sklepem pojawił się oskarżony, był tam obecny. Ponadto niewiarygodnie brzmią zapewnienia świadka, by na temat zdarzenia nie rozmawiał ze znajomymi (W., K., Ś.), skoro to oni byli pod sklepem w czasie, gdy pokrzywdzony został uderzony butelką przez oskarżonego i tym zdarzeniem żyła cała wioska, o czym świadczą liczne plotki na ten temat krążące po miejscowości. Inną natomiast kwestią jest okoliczność czy

faktycznie
świadek widział
sam moment
uderzenia
pokrzywdzonego
butelką, na którą
to kwestię także
prawidłowo
wskazuje Sąd I
instancji.
Abstrahując od
tej okoliczności
zeznania K. L.
(1) wspierają
ewidentnie
wersję
pokrzywdzonego.
Wynika z nich
bowiem fakt
ujawnienia na
miejscu
zdarzenia w
miejscu, gdzie
znajdował się
pokrzywdzony
zarówno zbitej
butelki od piwa,
jak i kałuży
krwi. Poza tym
również ten
świadek
bezpośrednio od
pokrzywdzonego
miał krótko
po zdarzeniu
usłyszeć, iż
pokrzywdzony
miał uszkodzone
oko w wyniku
uderzenia go
butelką przez
oskarżonego.
Zeznania te
więc, mimo
wskazanych
rozbieżności, w
rzeczywistości
tylko świadczą o

prawdomówności
K. K. (1).

A. Ś. widział
przez okno
swojego
mieszkania
stojących pod
sklepem (...)
braci W., J. K.,
K. L. (1) K. K. (1)
i R. P.. Przyznał
też, że widział,
jak była jakaś
wymiana słów
między P. i K., po
której oskarżony
uderzył
pokrzywdzonego
z otwartej dłoni
w twarz (k.
93). Zeznania
te z jednej
strony znajdują
odzwierciedlenie
w zeznaniach
J. K. a
jednocześnie
wskazują na
wiarygodność
zeznań
pokrzywdzonego,
który wskazał,
iż w trakcie
zdarzenia z P.
byli obecni w
pobliżu poza W.,
J. K. i K. L. (2).
Świadek jednak
znów w swoich
zeznaniach był
zachowawczy. Z
jego zeznań
wynika, iż po
tym uderzeniu
ręką
pokrzywdzony
przewrócił się na
ziemię, po czym
wstał i dalej

między nim a P. była wymiana zdań, po czym K. z L. poszli w kierunku domu L. a P. wszedł w jego podwórko i co dalej się działo, tego już nie wie. Świadek nie widział przy tym, by P. rozbił butelkę na głowie K. K. (1), zaprzeczając przy tym, by pod sklepem widział jakąś rozbitą butelkę czy krew (k. 93). Zachowawczość postawy tego świadka wynika z jego zeznań z rozprawy, kiedy to znów, jak pozostałe osoby, nie chciał ewidentnie zeznawać na temat zdarzenia, zasłaniając się niepamięcią (k. 305-306). Jednocześnie świadek w śledztwie zeznał, iż nie widział tam pod sklepem krwi ani szkła od butelki, gdy tymczasem na rozprawie podał, że na dół w ogóle nie schodził. Świadek po ujawnieniu mu zeznań ze śledztwa stwierdził

jednak, że na dół schodził i nie było tam szkła ani krwi, do czego przecież należy podchodzić z ostrożnością, tym bardziej, iż akurat w tym stwierdzeniu z rozprawy świadek był stanowczy. Poza tym trzeba też zauważyć, iż świadek, mimo iż zaprzeczał, by widział to inkryminowane zdarzenie, stwierdził w toku rozprawy, iż być może i P. uderzył K. butelką w głowę, ale z jego miejsca obserwowania tego nie widział (k. 306).

Mając na uwadze zeznania tych świadków, zeznania te zarówno wewnętrznie, jak i między sobą są pełne sprzeczności co do samego faktu przebiegu zdarzenia pod sklepem, jak i obecności w tym miejscu różnych osób. Bez wątpienia więc tak sprzeczne relacje

tych osób, ich zachowawczość w składaniu zeznań a wręcz niechęć do opowiadania o zdarzeniu, przy znajomości zarówno oskarżonego, jak i pokrzywdzonego świadczy w sposób oczywisty o tym, iż zeznania te nie mogą skutecznie podważyć wiarygodności zeznań pokrzywdzonego K. K. (1).

To samo należy powiedzieć o zeznaniach P. Z., która przyjechała pod sklep w W. swoim samochodem wraz z oskarżonym. Pierwsze jej zeznania, z przyczyn wskazanych przez Sąd Okręgowy są ewidentnie nieprawdziwe (k. 104), co zresztą świadek przyznała na rozprawie (k. 254v-255v). Natomiast w toku rozprawy świadek potwierdziła, iż

jeszcze przed
dawnym
sklepem (...)
doszło do
spotkania
oskarżonego w
K. K. (1), choć
zaprzeczała, by
wiedziała, o
czym
rozmawiali.
Jednocześnie
świadek
przyznała, iż
gdy pierwszy raz
podjechali pod
sklep (...), to P.,
nie wchodząc do
sklepu, mimo iż
miał taki zamiar,
rozmawiał z K.
L. (1), K. K. (1),
J. K. i chyba
jeszcze z W.,
zaczęli się kłócić
i zobaczyła w
pewnym
momencie jak P.
uderzył K. z
ręki, po czym
K. udał się w
stronę boiska a
P. chwilę z nimi
gadał i wszedł do
auta i odjechali.
Trzeba znów
zauważyć, iż te
zeznania stoją
w sprzeczności
z zeznaniami
J. K., który
twierdził, że po
tym uderzeniu
K. odszedł z tego
miejsca, ale nie
sam, tylko z L.,
z zeznaniami A.
Ś., z których
wynikało, że po
tym uderzeniu

pokrzywdzony
upadł a potem
jeszcze klócił się
z P., po czym
pokrzywdzony
odszedł z tego
miejsca z L.
czy z zeznaniami
samego K. L. (1),
który twierdził,
iż w czasie, gdy
był tam P., to
jego tam nie
było. Świadek
wprawdzie miała
wątpliwość czy
faktycznie był
tam K. L.
(2), ale miała
pewność, że
zdarzenie, która
sama
obserwowała,
musieli widzieć
stojący obok J.
K. i Ł. W..

Wprawdzie
zeznania te co do
istoty zdarzenia
nie mogą zostać
uznane za
wiarygodne,
gdyż stoją w
całkowitej
sprzeczności z
wiarygodnymi
zeznaniem
pokrzywdzonego,
to nadto
zeznania te
pozostają w
ewidentnej
sprzeczności z
jej zeznaniem ze
śledztwa, kiedy
to zaprzeczała,
by w ogóle
zdarzenie
widziała. Trzeba

tylko podkreślić,
iż świadek była
bliską koleżanką
oskarżonego,
skoro nawet nie
chciała ujawnić
swojej bytności
z nim tamtego
dnia w W. w
jej samochodzie.
Jednak
jednocześnie
zeznania te
wskazują na
wiarygodność
twierdzeń
pokrzywdzonego,
z których jasno
wynika, iż
przebieg
zdarzenia, o
którym zeznał,
powinien zostać
dostrzeżony
przez inne
osoby, które w
swoich
zeznaniach
wymienił.
Trzeba przy
tym wyraźnie
podkreślić, iż
skoro
pokrzywdzony
chciałby
zeznawać
nieprawdę, to
mówiąc w ten
sposób, tj.
wskazując na
konkretne osoby
z imienia i
nazwiska, które
miałyby widzieć,
jak został
uderzony
butelką w oczy
przez
oskarżonego, w
sposób

oczywisty
narażałby się na
zarzut złożenia
fałszywych
zeznań, jak i
zarzut
fałszywego
oskarżania R. P.
o
niepopelnionym
przestępstwie.

Taka zaś
postawa
pokrzywdzonego
w tej sprawie
świadczy o
szczerości jego
zeznań a w tym
o pewności, iż
właśnie w tych
okolicznościach,
a nie żadnych
innych, doznał
ciężkiego
uszczerbku na
zdrowiu.

Powyższe zaś
nakazuje co do
zasady
negatywnie
ocenić postawę
procesową
oskarżonego,
jaką przybrał w
trakcie składania
wyjaśnień.

Oskarżony
bowiem w
trakcie
pierwotnych
wyjaśnień z dnia
(...) r., jak
i kolejnych z
dnia(...) r. nie
przyznał się
do winy (k.
88-89, 160-161).
Oskarżony w

tych
wyjaśnieniach
przyznał, że
nawet za bardzo
nie zna K. K.
(1). W tych zaś
okolicznościach
niewiarygodnie
brzmia
twierdzenia
oskarżonego, iż
to K. K.
(1) podszedł do
samochodu pod
sklepem (...), w
którym siedział i
chciał od niego
numer telefonu.
Oskarżony
jednak już nie
wyjaśnił, po co
K. był potrzebny
jego numer
telefonu, skoro
go praktycznie
nie znał i nie
utrzymywał z
nim kontaktów a
wręcz sam takie
pytania zadawał,
skoro dla niego
pokrzywdzony
był
„gówniarzem”.
Tymczasem te
wyjaśnienia
wskazują na
wiarygodność
zeznań
pokrzywdzonego,
z których
wynika, iż nie
znał się z
oskarżonym, nie
utrzymywał z
nim kontaktów a
tym samym nie
miał podstaw,
by fałszywie
go pomawiać o

inkryminowane
zdarzenie.

Wyjaśnienia te
także wskazują
na
prawdomówność
pokrzywdzonego
co do spotkania
się wtedy z
oskarżonym,
tylko, że to
oskarżony tego
dnia był, mówiąc
ogłędnie,
nieprzychylnie
nastawiony do
osoby
pokrzywdzonego
i to oskarżony
nakazywał mu
odbierać
telefony od
siebie, co
spowodowało
przekazanie mu
swojego
numeru.

Oskarżony dalej
wyjaśnił, iż to
pokrzywdzony
był wobec niego
zaczepny, co
miało mieć
miejsce pod
sklepem (...) w
obecności W. i
K. i to wtedy
podszedł do K. i
uderzył go ręką
w policzek, po
czym K. uciekł w
kierunku
stadionu a za
chwilę
przyjechała
policja.

Oskarżony
zaprzeczył, by
się szarpał z

pokrzywdzonym oraz by go uderzył butelką, dodając, iż tę sytuację widział W. i A. Ś., który tam mieszka i mu mówił, że to widział.

Wyjaśnienia te również nie zasługują na wiarę, jako sprzeczne z wiarygodnymi w tym względzie zeznaniami pokrzywdzonego. Dodać przy tym trzeba, iż z zeznań J. K. wynika, iż stroną atakującą, agresywną był oskarżony a nie pokrzywdzony, zaś z zeznań Ł. W. wynika, że pokrzywdzony z oskarżonym szarpali się a więc relacje te pozostają w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego. Poza tym z zeznań A. Ś. wynika, iż pokrzywdzony odszedł z tego miejsca z K. L. (1), gdy tymczasem oskarżony podał, że odszedł sam, sugerując przy tym, iż potem dowiedział się,

że
pokrzywdzony
uderzył się w
krawężnik,
gdzieś upadł.
Należy przy tym
dodać, iż ta
ostatnia
okoliczność jest
oderwana od
rzeczywistego
stanu rzeczy, co
jasno wynika z
zeznań samego
pokrzywdzonego
i
korespondujących
z nimi
pozostałych
dowodów, na
które wyżej
zwrócono
uwagę. Nie ulega
przy tym
wątpliwości, iż
to twierdzenie
oskarżonego ma
charakter
gołosłowny,
przybrane
jedynie na
użytek
niniejszego
postępowania.
Jak bowiem
oskarżony
podczas
kolejnego
przesłuchania
nadmienił, K. K.
(1) miał mówić
do swojego
kolegi K. F., że
pokrzywdzony
doznał obrażeń
ciała na skutek
upadku, przy
czym ten upadek
miał mieć
miejsce w pracy

w Niemczech i dostał tam za to odszkodowanie (k. 160-161). Nie dość jednak, iż te wyjaśnienia oskarżonego nie znajdują żadnego wsparcia w zeznaniach K. F., gdyż, jak świadek ten w śledztwie nadmienił, nie pamiętał, by K. K. (1) mówił mu, by doznał obrażeń ciała na skutek upadku a jedynie z plotek słyszał, że uzyskał on odszkodowanie w Niemczech (k. 175-176) a na rozprawie wręcz zaprzeczył, by na ten temat rozmawiał z pokrzywdzonym a także by cokolwiek wiedział na temat uzyskania przez pokrzywdzonego jakiegoś odszkodowania (k. 255v-256), to nadto wyjaśnienia te pozostają w totalnej niezgodzie z prawdziwymi faktami ustalonymi w niniejszej sprawie, z

których jasno wynika, iż w dniu (...) r. K. K. (1) bezpośrednio po spotkaniu z R. P. udał się wprost do domu a następnie do szpitala, z doznanym urazem lewego oka, którego doznał w wyniku uderzenia szklaną butelką, co jasno przecież wynika nie tylko z zeznań pokrzywdzonego, ale i zeznań jego matki, jej „przyjaciela” oraz brata a także z dokumentacji medycznej. Pokrzywdzony nie mógł więc doznać tego urazu w innych okolicznościach, w tym rzekomo w wyniku jakiegoś bliżej niesprecyzowanego upadku, nie mówiąc już o doznaniu tego urazu w Niemczech. Takie absurdalne wręcz twierdzenia oskarżonego nie znajdują żadnego racjonalnego uzasadnienia w treści zebranych

dowodów i jedynie należy je rozpatrywać w ramach przyjętej przez niego linii obrony.

Tak samo wreszcie należy ocenić

wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie (k. 246v).

Oskarżony nie był nawet w stanie podać, od kogo miałby się dowiedzieć, iż pokrzywdzony w wyniku upadku „wydziobał” sobie oko, zaś o tym

odszkodowaniu miał się dowiedzieć od F.. Jak już wyżej nadmieniono, zeznania K. K. (1) w zakresie okoliczności

doznania urazu oka wskutek uderzenia go w to oko butelką przez oskarżonego

uznać należy za w pełni wiarygodne, przy czym sam oskarżony w tych

wyjaśnieniach przyznał, iż z uwagi na brak zatargu z pokrzywdzonym

ten nie miałby
przecież
najmniejszego
powodu, by
go fałszywie
pomawiać o
coś, czego nie
uczynił.

Odwoływanie się
więc przez
oskarżonego do
jakichś plotek
na temat
okoliczności
utrąty przez
pokrzywdzonego
wzroku z lewym
oku w tych
okolicznościach
sprawy jest
irracjonalne i
nie wytrzymuje
krytyki.

Mając więc na
uwadze
powyższe
dowody nie
może budzić
w tej sprawie
wątpliwości
prawidłowość
ich oceny
dokonanej przez
Sąd Okręgowy
i dokonania na
ich podstawie
prawidłowych
ustaleń
faktycznych co
do okoliczności
inkryminowanego
zdarzenia a w
konsekwencji co
do sprawstwa i
winy
oskarżonego. Te
dowody są więc
już w pełni
wystarczające do

ustalenia, iż
pokrzywdzony
doznał
stwierdzonych u
niego obrażeń
lewego oka w
wyniku właśnie
silnego
uderzenia go
w to miejsce
butelką przez R.
P., przy czym o
tej sile świadczy
fakt zbitcia się tej
butelki właśnie
wskutek
uderzenia nią w
głowę K. K.
(1). W tych zaś
okolicznościach
zarzut
apelacyjny,
który ma
prowadzić do
odmiennej
oceny tych
samyh
dowodów jawi
się jako jedynie
próba
nieuzasadnionej
polemiki z
prawidłowymi
ustaleniami
Sądu I instancji.
W tych zaś
okolicznościach,
przy ocenie
jednoznacznie
brzmiących i
logicznych
zeznań K. K. (1)
nie jest istotny
fakt, iż żaden
z bezpośrednich
świadków
zdarzenia nie
potwierdził, by
widział to
uderzenie

butelką w głowę
pokrzywdzonego
przez R. P..
Wprawdzie Sąd
I instancji użył
niefortunnego
sformułowania,
iż relacje tych
świadków nie
wykluczyły tej
okoliczności,
jednak to
sformułowanie
należy rozumieć
jednoznacznie,
jak to już
wyżej wykazano
a mianowicie, iż
zeznania te w
sposób
skuteczny nie
podważyły
wiarygodności
zeznań
pokrzywdzonego
a wręcz
przeciwnie.
Świadkowie ci
bowiem w
swoich
twierdzeniach są
wyjątkowo
niekonsekwentni,
ich zeznania nie
są nawet spójne
zarówno między
sobą, jak i
z wyjaśnieniami
oskarżonego a
tym samym w
zakresie całego
przebiegu
zdarzenia, w
tym co do
najistotniejszego
szczegółu
związanego z
uderzeniem
butelką w głowę
pokrzywdzonego

nie mogą stanowić podstawy do skutecznego podważenia wersji podanej przez K. K. (1) a tym samym nie mogą świadczyć o wiarygodności wyjaśnień oskarżonego. W tych zaś okolicznościach sprawy brak jest podstaw do wysuwania twierdzeń, iż powstała uzasadniona wątpliwość co do winy oskarżonego, skoro „naoczni” świadkowie zdarzenia mieli nie widzieć sytuacji uderzenia pokrzywdzonego butelką. Skarżący w apelacji zaprezentował wręcz pokrętnie sposób rozumowania, by w ten sposób uzasadnić postawiony zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Przy czym w sprawie tej ustalenia faktyczne nie zostały przecież dokonane na podstawie

poszlak, ale w
głównej mierze
na zeznaniach
bezpośredniego
świadka
zdarzenia, tj.
zeznaniach
pokrzywdzonego.
To więc, iż
oskarżony
konsekwentnie
nie przyznawał
się do winy, jak
i „bezpośredni”
świadkowie
zdarzenia nie
potwierdzili
wersji
pokrzywdzonego
nie oznacza
w przytoczonych
wyżej realiach
dowodowych
niniejszej
sprawy, iż Sąd I
instancji
przekroczył
określone w art.
7 k.p.k. zasady
prawidłowego
rozumowania,
wyciągając
dowolne oceny
co do sprawstwa
i winy
oskarżonego.

Powyższe więc
przekonuje, iż
apelacja jest
nieuzasadniona
a tym samym
brak jest
podstaw
zarówno do
zmiany
zaskarżonego
wyroku poprzez
uniewinnienie
oskarżonego a

tym bardziej do jego uchylecia i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Jak już wyżej nadmieniono, przytoczony obszernie materiał dowodowy jest wystarczający do wykazania sprawstwa i winy oskarżonego.

Dodatkowo ustalenia te wspierają wydane w sprawie opinie biegłego medyka sądowego oraz biegłego z dziedziny okulistyki.

Biegły z dziedziny medycyny sądowej M. S. w opinii z dnia(...) r., którą określił jako „tymczasową”, wskazał na doznane przez pokrzywdzonego obrażenia ciała, tj. ranę tłuczoną powieki górnej oka lewego długości ok. 6-8 cm, obrzęk i podbiegnięcie krwawe oczodołu lewego,

opadnięcie
powieki górnej
oka lewego,
krwiak rogówki i
przedniej
komory oka
lewego oraz
uwięźnięcie
naczyniówki,
mięśnia ocznego
i górnej
siatkówki przy
rozdarcie gałki
ocznej na godz.
12 z kompletnym
odklejeniem
siatkówki oka
lewego
(k.72-73). Biegły
w opinii tej
nie miał też
wątpliwości co
do tego, iż
obrażenia te
mogły powstać w
sposób i czasie
podawanym
przez
pokrzywdzonego.
Ta konstatacja
biegłego jest
w tej sprawie
oczywista, co
jasno wynika z
zaprezentowanej
wyżej oceny
zebranych w tej
sprawie
dowodów, z
której jasno
wynika, iż
pokrzywdzony
został uderzony
silnie butelką w
okolicę tego oka,
co w sposób
bezpośredni
przełożyło się
na doznanie
wymienionych

przez biegłego
obrażeń. Nie
trzeba przy tym
nikogo
przekonywać, iż
oczy są
szczególnie
wrażliwym
narzędem a
tym samym
podatnym na
wszelkiego
rodzaju urazy.
Tym samym
zadziałanie w
okolicy oczu
z dużą siłą
twardym, a
takim jest
przecież butelka
od piwa,
przedmiotem w
sposób łatwy
do przewidzenia
może
spowodować
ciężkie i trwałe
następstwa
zdrowotne dla
człowieka
związane z
uszkodzeniem
tego narządu a
więc tak, jak
miało to miejsce
w niniejszej
sprawie.
Wprawdzie
biegły w opinii
tej wskazał,
iż obrażenia
te naruszyły
czynności
narządów ciała
i spowodowały
rozstrój zdrowia
na okres ponad 7
dni, wyczerpując
tym samym
znamiona czynu

z art. 157 §1 k.k., jednak biegły ten nie miał już wtedy wątpliwości, iż, cyt.: „rokowania co do możliwości widzenia lewym okiem u pokrzywdzonego są praktycznie niemożliwe” i jedynie konieczne było jeszcze po półrocznym okresie dokonanie oceny tego stanu zdrowia po wykonanym badaniu okulistycznym, gdyż w tym czasie jeszcze trwał proces leczenia pokrzywdzonego, co właśnie spowodowało określenie tej opinii „tymczasową”, jednak biegły praktycznie spodziewał się, że nastąpi zmiana kwalifikacji prawnej odniesionych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała.

Biegły M. S., wskazując w kolejnej opinii z dnia (...) r., w oparciu

o uzupełnioną dokumentację medyczną, na doznane przez pokrzywdzonego takie obrażenia ciała, jak podbiegnięcie krwawe i obrzęk oczodołu lewego, ranę tłuczoną okolicy lewego łuku brwiowego, krwiak przedniej komory oka lewego, lejkowate odklejenie siatkówki oka lewego, opadnięcie powieki górnej oka lewego, uwięźnięcie górnej siatkówki, naczyńiówki i mięśnia ocznego i rozdarcie gałki ocznej na godzinie 12.00, doszedł do tożsamyh wniosków, jak w opinii poprzedniej, przy czym, w ocenie biegłego, do wydania już ostatecznej opinii niezbędne było przedłożenie uzupełniającej dokumentacji medycznej i przedstawienie aktualnego badania

okulistycznego
(k. 136-138).

Mając na uwadze zaś te „wątpliwości” biegłego co do katerycznego określenia kwalifikacji prawnej doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała, zasięgnięto w tym względie opinii biegłego sądowego z dziedziny okulistyki A. N. i biegły ten, analizując już dokumentację specjalistyczną z leczenia okulistycznego nie miał najmniejszej wątpliwości co do doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała w wyniku uderzenia go butelką szklaną w twarz w postaci rany ciętej i tłuczonej oczodołu lewego i rany ciętej powieki górnej oraz rany cięto-tłuczonej gałki ocznej lewej, co właśnie spowodowało obrażenia ciężkie powodujące

ślepotę oka
lewego oraz
blizny powieki
górnej. Biegły
przy tym
przeanalizował
dokumentację
lekarską
dotyczącą
zarówno
udzielenia
pokrzywdzonemu
pierwszej
pomocy w
Szpitalu w Ż.
(Filia w Ż.), jak
i jego dalszego
leczenia w
Klinice w B.,
wywodząc
ostatecznie, iż
w wyniku tego
uderzenia doszło
do ciężkiego
uszkodzenia
okolicy oczodołu
lewego, powieki
górnej oka
lewego oraz gałki
ocznej lewej,
co spowodowało
całkowitą
ślepotę oka
lewego, co jest
stanem
nieodwracalnym,
kwalifikowanym
jako ciężkie
uszkodzenie
ciała z narządu
wzroku (k.
147-148).

Sąd I instancji
zasadnie tym
opiniom
przyznał walor
pełnej
wiarygodności,
gdyż opinie te

były jasne, pełne i spójne, zaś wynikające z nich wnioski zostały przekonywująco uzasadnione.

Jednocześnie

Sąd I instancji trafnie zauważył, z jakich to powodów biegły z dziedziny medycyny

sądowej nazwał swoje opinie „tymczasowymi” oraz że opinia biegłego okulisty pozwoliła już na zakwalifikowanie obrażeń ciała oskarżonego jako ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu art. 156 § 1 k.k. (str. 9 uzasadnienia).

W ocenie Sądu Apelacyjnego te ustalenia Sądu I instancji w zakresie uznania wiarygodności obu opinii uznać należy za w pełni prawidłowe.

Opinie te bowiem łącznie stanowią w tej sprawie nierozzerwalną całość. Tłumaczą one

wystarczająco, mając przy tym na uwadze wiarygodne zeznania

pokrzywdzonego,
iż doznane przez
pokrzywdzonego
obrażenia ciała
są wynikiem
uderzenia go
butelką w tę
okolicę twarzy,
przy czym te
obrażenia w
sposób
nieodwracalny
spowodowały
ślepotę oka
lewego. Tym
samym Sąd
Okręgowy w
opisie czynu
trafnie za
oskarżeniem
przyjął, iż
pokrzywdzony w
wyniku tego
zdarzenia doznał
ciężkiego
uszczerbku na
zdrowiu w
postaci
pozbawienia
człowieka
wzroku oka
lewego.

Należy
zauważyć, iż w
toku
postępowania
przed Sądem I
instancji, ani też
w apelacji obie
opinie biegłych
nie były
kwestionowane.
Brak ich
kwestionowania
jest zresztą
zrozumiały,
skoro, jak
stwierdzono
wyżej, opinie te

łącznie stanowią logiczną całość i brak jest podstaw do zarzucania, by w związku z tym opnie te uznać za niepełne, niejasne czy sprzeczne wewnętrznie lub między sobą. W tych zaś okolicznościach kwestionowanie ich wiarygodności dopiero na etapie postępowania apelacyjnego przez obrońcę oskarżonego uznać należy za niezrozumiałe. Skoro bowiem z opinii tych jasno wynika, iż obrażenia doznane przez K. K. (1) mogły powstać w okolicznościach przez niego wskazanych, to również dalsze na ich podstawie ustalanie, czy też mogły one powstać w innych okolicznościach, notabene wynikających tylko z niczym nieuzasadnionych twierdzeń oskarżonego opartych na rzekomych

plotkach, mija się w tej sprawie z jakimkolwiek celem. Poza tym również staranie się wykazania ewentualnego błędu leczniczego w Szpitalu w Ż. (fili w Ż.) jest niezrozumiałe, skoro z opinii biegłych jasno wynika, iż doznane przez pokrzywdzonego w wyniku uderzenia obrażenia ciała w sposób bezpośredni doprowadziły do trwałej ślepoty oka lewego, co na gruncie odpowiedzialności karnej oskarżonego za przypisany mu czyn jest w pełni wystarczające do wydania merytorycznego orzeczenia w zakresie odpowiedzialności karnej oskarżonego.

Powyższe kwestionowanie przez obrońcę opinii we wniosku dowodowym z dnia (...) r. nie mogło więc doprowadzić na etapie rozprawy apelacyjnej do

uwzględnienia
wniosku o
uzupełniające
przesłuchanie
tych biegłych z
uwagi na brak
występowania
okoliczności
określonych w
art. 201 k.p.k.,
uzasadniających
wezwanie tych
biegłych.
Zgłoszenie więc
tej inicjatywy
dowodowej
dopiero na
etapie rozprawy
apelacyjnej, przy
braku
wcześniejszego
kwestionowania
tych opinii,
świadczyło
również w
sposób
oczywisty o
chęci ze strony
obrońcy
przedłużenia
niniejszego
postępowania.

Jeszcze większe
zdziwienie
budziło złożenie
przez obrońcę
oskarżonego w
tym samym
piśmie
procesowym z
dnia 21.04.2021
r. wniosku o
ponowne
przesłuchanie
pokrzywdzonego
z udziałem
biegłego
psychologa i
biegłego

psychiatry na okoliczność przebiegu zdarzenia a także zdolności pokrzywdzonego do postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń. To, że zeznania te same w sobie w pewnych okolicznościach są wewnętrznie niespójne, jak i nie znajdują w całości wsparcia co do istotnego elementu zdarzenia w postaci uderzenia butelką w twarz przez oskarżonego w zeznaniach innych osób, będących na miejscu zdarzenia nie stanowi podstawy do ponownego przesłuchania pokrzywdzonego z udziałem tych biegłych. Przepis art. 192 § 2 k.p.k. jasno precyzuje kiedy można zarządzić przesłuchanie świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa. Może to więc nastąpić tylko

wtedy, jeżeli istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń. Tymczasem w niniejszej sprawie żadna z tych okoliczności nie występuje. Notabene, w toku rozprawy przed Sądem I instancji ani Sąd Okręgowy, ani prokurator, ani obrońca oskarżonego nie powzięli wskazanych wątpliwości. Tym samym domaganie się na etapie rozprawy apelacyjnej przez obrońcę przesłuchania pokrzywdzonego w trybie art. 192 § 2 k.p.k. należy uznać jako jedynie służące w sposób oczywisty do przedłużenia niniejszego postępowania, co również, jak w przypadku poprzednim,

spowodowało
oddalenie
wniosku
dowodowego.
Nadmienić przy
tym należy, iż
gdyby przyjąć
sposób
rozumowania
obrońcy, to w
przypadku
rozbieżności w
zeznaniach
świadków czy
niezgodności ich
zeznań z
zeznaniem
innych
świadków w
każdym
przypadku
trzeba byłoby
zarządzać
przesłuchanie
tych osób z
udziałem
biegłych, co
przecież byłoby
czymś
absurdalnym.
Na marginesie
zaś dodać trzeba,
iż w toku
rozprawy w dniu
(...) r. Sąd
Okręgowy na
podstawie art.
170 § 1 pkt
6 k.p.k. określił
stronom termin
7 dni do złożenia
ewentualnych
dalszych
wniosków
dowodowych
pod rygorem
oddalenia
wniosków
złożonych po
terminie (k.

250v), jednak
nie złożono
wniosków ani
o uzupełniające
przesłuchanie
biegłych bądź
powołanie
innego biegłego,
ani o
przesłuchanie
pokrzywdzonego
z udziałem
biegłych
psychiatry czy
psychologa. Ta
okoliczność więc
tylko dodatkowo
świadczy o
konieczności
oddalenia
wniosków
dowodowych
złożonych przez
obrońcę
oskarżonego w
toku
postępowania
apelacyjnego.

Powyższe więc w
sposób
oczywisty
przekonuje o
niezasadności
apelacji obrońcy
oskarżonego.

Dodać przy tym
trzeba, iż Sąd I
instancji
zasadnie przyjął
bezpośredni
zamiar działania
oskarżonego w
spowodowaniu u
pokrzywdzonego
ciężkiego
uszczerbku na
zdrowiu, o czym
przekonuje
zaplanowanie

przez niego
ataku przy
pomocy szklanej
butelki, jaka
stała w pobliżu
na chodniku i
uderzenie nią
z całej siły
w okolicy oczu,
o której to
sile świadczy
stłuczenie tej
butelki w wyniku
tego uderzenia.
Poza tym samo
miejsce
uderzenia
pokrzywdzonego
takim
przedmiotem, tj.
w twarz i to w
okolicę oczu a
więc w miejsce
szczególnie
podatne na
wszelkiego
rodzaju urazy
przy użyciu
jakichkolwiek
przedmiotów
świadczy w
sposób
oczywisty o chęci
wyrządzenia
pokrzywdzonemu
istotnego
uszczerbku.
Ustalenia w
tym zakresie
poczynione
przez Sąd I
instancji w sekcji
3 formularza
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku (str.
14 uzasadnienia)
zasługują na
akceptację, tym
bardziej, iż w

<p>tym zakresie nie postawiono zaskarżonemu wyrokowi zarzutu.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>1. zmiana zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego R. P. od zarzutu popełnienia zarzucanego mu czynu.</p> <p>2. uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Z. G..</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p>UWAGA: niezasadność dotyczy obu wniosków.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Wyżej przy ustosunkowaniu się do zarzutu apelacyjnego wykazano jego niezasadność, co spotkać się musiało z odmową uwzględnienia zarówno</p>		

<p>wniosku o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, jak i o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Dodać przy tym trzeba, iż ten drugi wniosek w świetle postawionego zarzutu, jak i przesłanek określonych w art. 437 § 2 zd. 2 k.p.k. jest niezrozumiały.</p>		
<p>4. OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</p>		
<p>1.</p>	<p>Sąd Apelacyjny z urzędu uwzględnił konieczność poprawienia błędnej kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu – art. 455 k.p.k.</p>	

<p>Zwiąże o powodach uwzględnienia okoliczności</p>	
<p>Sąd I instancji w treści zaskarżonego wyroku przyjął za opiniami biegłych, iż pokrzywdzony doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci „pozbawienia człowieka wzroku oka lewego”, kwalifikując ten czyn oskarżonego z art. 156 § 1 pkt 1 k.k. Sąd I instancji jednak w treści uzasadnienia sam wskazał na błędność tej kwalifikacji, zauważając, iż w praktyce orzeczniczej przyjmuje się, iż spowodowanie utraty wzroku w jednym oku jest kwalifikowane z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. jako inne ciężkie kalectwo, odwołując się przy tym do wyroku SN z dnia 14.20.2013 r., III KK 196/12, LEX nr 1284760.</p>	

Logicznie
bowiem w tym
wyroku, jak
i w innych
orzeczeniach
przyjmuje się,
iż zniesienie
czynności
jednego z
narządów
parzystych
(jąder, oczu,
nerek, płuc,
uszu) stanowi
"inne ciężkie
kalectwo",
ponieważ każdy
z nich jest
ważnym dla
życia
narzędziem o
samodzielnej
wysoko
wyspecjalizowanej
czynności (por.
także: wyrok SN
z dnia 10
listopada 1973 r.,
IV KR 340/73,
LEX nr 16810;
wyrok SN z
dnia 28 marca
1979 r., V KRN
16/79, OSNKW
1979/10/107;
wyrok Sądu
Apelacyjnego w
Łodzi z dnia 26
lutego 2002 r.,
II AKa 18/02,
LEX nr 103073).
Tym samym,
Sąd Apelacyjny,
kierując się
treścią art. 455
k.p.k. i
powyższymi
przesłankami,
mając przy tym
na uwadze

poprawność dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych, zmienił zaskarżony wyrok co do kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu przestępstwa, przyjmując w miejsce art. 156 § 1 pkt 1 k.k. przepis art. 156 § 1 pkt 2 k.k., doprecyzowując przy tym charakter ciężkiego uszczerbku na zdrowiu doznanego przez pokrzywdzonego w postaci pozbawienia go wzroku oka lewego jako inne ciężkie kalectwo. Jak słusznie przy tym zauważył Sąd I instancji zmiana ta nie mogła wywołać ujemnych skutków dla oskarżonego, gdyż wynikające z niej konsekwencje prawne pozostają dla oskarżonego bez zmian.

<p>SĄDU ODWOŁAWCZEGO</p>		
<p>0.15.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</p>		
<p>0.11.</p>	<p>Przedmiot utrzymania w mocy</p>	
<p>0.1 Utrzymano w mocy zaskarżony wyrok w zakresie winy i kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu w pkt 1 czynu, przy modyfikacji kwalifikacji wskazanej wyżej w pkt 4 formularza, oraz w zakresie wymierzonej za ten czyn kary, w zakresie orzeczonego w pkt 2 na podstawie art. 46 § 1 k.k. środka kompensacyjnego oraz w zakresie zasądzonych w pkt 4</p>		

<i>kosztów procesu.</i>	
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy	
<p>Utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku w zakresie winy i kary oraz środka kompensacyjnego a także kwalifikacji prawnej, ze wskazaną wyżej modyfikacją, było wynikiem nieuwzględnienia zarzutu apelacyjnego błędu w ustaleniach faktycznych. Z zaprezentowanej wyżej w pkt 3 formularza oceny dowodów wykazano, iż Sąd I instancji prawidłowo ustalił sprawstwo i winę oskarżonego w popełnieniu przypisanego mu przestępstwa. Kwalifikacja prawna tego czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. (po zmianie przez Sąd odwoławczy) w</p>	

zw. z art. 4 §
1 k.k. nie budzi
wątpliwości w
tej sprawie.
Zastosowanie
art. 4 § 1 k.k. było
konieczne, gdyż
Sąd I instancji
z korzyścią dla
oskarżonego
uwzględnił stan
prawny
obowiązujący w
chwili
popelnienia
przez
oskarżonego
przypisanego
mu czynu,
bowiem
wówczas
stanowił on
występek z art.
156 § 1 pkt 2 k.k.
zagrożony karą
pozbawienia
wolności od roku
do lat 10, gdy
tymczasem od
dnia (...) r.
czyn ten stanowi
już zbrodnię,
zagrożoną karą
pozbawienia
wolności od 3
lat w wyniku
nowelizacji tego
przepisu ustawą
z dnia (...) r.
o zmianie
ustawy - Kodeks
karny, ustawy
o postępowaniu
w sprawach
nieletnich oraz
ustawy - Kodeks
postępowania
karnego
(Dz.U.2017.773
- art. 1 pkt

2 i art. 4).
Wymierzona zaś
oskarżonemu za
to przestępstwo
kara 3 lat
pozbawienia
wolności
oscyluje w dolnej
granicy
ustawowego
zagrożenia i
uznana winna
być w
okolicznościach
tej sprawy za
karę dość
łagodną. Sąd I
instancji
prawidłowo
uwzględnił przy
tym występujące
w tej sprawie
głównie
okoliczności
niekorzystne dla
oskarżonego w
postaci samych
okoliczności
przedmiotowego
czynu,
świadczącymi o
znacznym
stopniu jego
społecznej
szkodliwości,
zaplanowanego i
przemysłanego
sposobu
działania
oskarżonego
względem osoby
pokrzywdzonego,
jego uprzedniej
karalności i
negatywnej, co
do zasady, opinii
z miejsca
zamieszkania.
Należy tylko
nadmienić, iż z

wywiadu kuratora sądowego wynika, iż aktualnie nie ma zastrzeżeń do zachowania się oskarżonego w miejscu zamieszkania, jednak jeszcze nie tak dawno, bo do 2017 r. oskarżony nie cieszył się w sąsiedztwie pozytywną opinią a to z uwagi na jego wybuchowy charakter, skłonności do bójek, kontaktowanie się z kryminogennym środowiskiem (k. 185-186). To więc aktualne pozytywne funkcjonowanie oskarżonego w środowisku lokalnym przemawia za stwierdzeniem, iż mimo tak wielu okoliczności obciążających karę orzeczoną wobec oskarżonego, która oscyluje w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, uznać należy za sprawiedliwą a tym samym

odpowiadającą
wymaganiom
określonym w
art. 53 k.k.

Orzeczenie
środka
kompensacyjnego
(zadośćuczynienia)
na podstawie
art. 46 § 1 k.k.
było wynikiem
spowodowania
przez
oskarżonego u
pokrzywdzonego
przypisanym mu
przestępstwem
krzywdy oraz
łożeniem przez
pokrzywdzonego
w toku jego
przesłuchania na
rozprawie
stosownego
żądania
naprawienia tej
szkody poprzez
zapłatę
zadośćuczynienia
w kwocie 60.000
zł (k. 248), zaś
wysokość tego
zadośćuczynienia
została przez
Sąd Okręgowy
wyczerpująco
wykazana w
sekcji 4
formularza
uzasadnienia
(str. 17
uzasadnienia).
Sąd I instancji
zasadnie przy
tym wywiódł,
iż przy tak
rozległych i
jakże poważnych
dla codziennego

funkcjonowania
obrażeniach
ciała roszczenia
pokrzywdzonego
co do żądania w/
w
zadośćuczynienia
nie były
wygórowane.

Orzeczenia o
kosztach
procesu zwarte
w punktach 3 i
4 zaskarżonego
wyroku znajdują
swoje oparcie
we wskazanych
przez Sąd I
instancji
przepisach. Nie
były one w
niniejszej
sprawie
kwestionowane
ani przez
występującego w
toku
postępowania
przed Sądem I
instancji
obrońcy z
urzędu co do
wysokości
przyznanego mu
„wynagrodzenia”,
ani też nie były
kwestionowane
przez strony co
do zasądzenia
od oskarżonego
na rzecz Skarbu
Państwa i na
rzecz
oskarżyciela
posiłkowego
kosztów
procesu, zaś Sąd
odwoławczy nie
znalazł

powodów, by w orzeczenia te zaingerować z urzędu.	
0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji	
0.0.11.	Przedmiot i zakres zmiany
0.0.1Zmiana zaskarżonego wyroku dotyczy kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu.	
Zwięźle o powodach zmiany	
Powody tej zmiany z urzędu wskazano już wyżej w pkt 4 formularza.	
0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji	
0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia	

1.1.	Nie dotyczy	# art. 439 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości Nie dotyczy	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania Nie dotyczy	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia	o		
4.1.	Nie dotyczy	# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		

<p>0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania</p>		
<p>Nie dotyczy</p>		
<p>0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku</p>		
<p>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</p>	<p>Przytoczyć okoliczności</p>	
	<p>Nie dotyczy</p>	
<p>6. Koszty Procesu</p>		
<p>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</p>	<p>Przytoczyć okoliczności</p>	
<p>III i IV</p>	<p>W punkcie III wyroku zasądzono od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 1200 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym. Oskarżyciel posiłkowy K. K. (1) był bowiem reprezentowany</p>	

na rozprawie
apelacyjnej
przez
pełnomocnika –
adwokata
działającego z
wyboru i wniósł
o zasądzenie
na jego rzecz
kosztów tego
zastępstwa
według norm
przypisanych.
Skoro zaś
apelacja obrońcy
oskarżonego
okazała się
nieuzasadniona i
R. P. został
prawomocnie
skazany, to
podstawą tego
zasądzenia
kosztów były
przepisy art. 636
§ 1 k.p.k. w
zw. z art. 627
k.p.k., natomiast
wysokość tej
kwoty (wydatku
na rzecz
oskarżyciela
posiłkowego)
została ustalona
na podstawie §
11 ust. 1 pkt 5
rozporządzenia
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia
22.10.2015 r. w
sprawie opłat
za czynności
adwokackie
(Dz.U. poz. 1800
ze zm.).

Sąd odwoławczy
zwolnił
oskarżonego od

ponoszenia w całości kosztów sądowych oraz opłaty za postępowanie odwoławcze, kierując się przepisami art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), z wagi na brak posiadania przez niego na wolności własnych stałych źródeł dochodów (k. 185-186), obciążenie go dość znacznymi należnościami za postępowanie przed Sądem I instancji, jak i konieczność uiszczenia wydatków na rzecz oskarżyciela posiłkowego oraz konieczność odbycia kary 3 lat pozbawienia wolności, co w sposób znaczący obniży jego możliwości zarobkowe.

7. PODPIS	
G. N. P. S. M. K.	